Uprasza się z początkiem drugiego półrocza o jak najspieszniejsze odnowienie prenumeraty.

DWUTYGODNIK NAUKOWY

POŚWIĘCONY

ARCHEOLOGII, HISTORYI I LINGWISTYCE.

NUMER 12.

15 Czerwca 1878.

KRAKÓW.
W drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki.
1878.

Do niniejszego Numeru dołącza się litografowaną tablicę.

SPIS PRZEDMIOTÓW.

[Do niniejszego Numeru dołącza się litografowaną tablicę.]

MIESZKAŃCY OSAD NAWODNYCH

przez

Teodora Ziemięckiego.

(Ciąg dalszy).

Jedném z piérwszych jeśli nie najpiérwszém udomowioném zwiérzęciem, był pies. I w istocie: inteligencya tego po nad wszystkie przymiotem tym udarowanego zwiérzęcia, jakotéż użytki, jakie już w stadyum myśliwstwa człowiekowi wyświadczać mogło — zdawna predestynowały go, na nierozłączonego towarzysza naszego. Można powiedzieć: że jeśli pies, rozwój swéj inteligencyi i szlachetne swoje przymioty człowiekowi zawdzięcza, to niezawodnie wpłynął także niemało na złagodzenie obyczajów piérwszego [99]). I w istocie, nie można sobie wystawić, aby człowiek mógł udomowić konia, lub bydło rogate; owce, lub trzodę chlewną, bez posług tego użytecznego zwierzęcia; Vogt twierdzi [100]), że nawet pojedyńczego rena, cóż dopiéro całe ich trzody, opanowaćby bez niego nie był w stanie. W każdym razie, niemożliwém było przejście zupełne ze stanu myśliwskiego do pasterskiego przed udomowieniem psa. To też kości jego odnajdujemy już wśród resztek kuchennych myśliwców północnéj Europy, ludów kjökkenmöddingsów" — jakkolwiek nie można stanowczo twierdzić, czy był już wtedy w stanie udomowienia, a w każdym razie, sądząc po śladach noża na kościach, pies służył jeszcze wtedy, jak u wielu współczesnych dzikich, za pokarm [1]). Dupont [2]) przytacza znajdywane kości *Canis familiaris* w grotach epoki paleolitycznéj, Belgii, — jakkolwiek nie podaje czy należały do dzikich, czy téż udomowionych osobników. „Nigdy — powiada Kinberg [3]) — nie odkryto

---

99) Müller (Geschichte der Amerikanischen Urreligionen, p. 23) upatruje przyczynę tak rażąco licznych krwawych ofiar i tak monstrualnego kultu u starożytnych Meksykanów i Peruwiańczyków, po części temu, że obyczaje tych ludów nie były złagodzone posiadaniem zwierząt domowych.

100) Cyt. w Zeitschrift f. Ethnol. II Bd., p. 233.

1) John Lubbock l. c. T. I. p. 227, nota 2.

2) L'Homme pendant les ages de la pierre dans les environs de Dinant — sur — Meuse. Bruxelles 1872. Tabl. synoptyczna.

3) Congrès de Stockholm p. 828.

dotychczas kości psa udomowionego w torfowiskach Szwecyi, w łączności ze szczątkami ras bydła dziś zaginionego". Przemawiałoby to więc za tém, że pies występuje dopiéro wraz z naszémi zwierzętami udomowionemi. Również nie występuje nigdzie, przynajmniéj w Szwecyi, w stanie wykopaliskowém, w dawniejszych pokładach geologicznych. W grobowcach, dolmenach i tumulusach Skandynawii, występuje za to dość często; nikt nie wątpi — mówi Kinberg — aby szczątki te nie należały do rasy udomowionéj. Znajdowano je również w grobowcach i tumulusach Wielkiéj Brytanii, Francyi itp., tj. powszechnie w grobowcach epoki neolitycznéj [4]).

Kości psa, dość często napotykają się w stacyach nawodnych, jakkolwiek mniéj licznie niż świni lub bydła rogatego. Według Rütimeyera *Canis familiaris (palustris)* byłby częstym w palafitach: w Wangen, Meilen, Concise i jeziora Bielskiego; rzadziéj nieco natrafia się w Moosseedorf, Wauwyl i Robenhausen. Za to w odwrotnym stosunku *Canis Vulpes* tj. lis, trafia się nader często w palafitach dawniejszych, rzadziéj zaś z epok późniejszych. Rzecz to nader zrozumiała: w miarę rozwoju cywilizacyi, zwierzęta dzikie ustępują udomowionym. Lis, jak to wykazują połupane w celu wydobycia z nich szpiku, kości, ślady noża także noszące — używanym był w chwilach zapewne głodu na pożywienie. Kości wilka *Canis Lupus,* pojawiają się nader rzadko i to w pojedyńczych egzemplarzach w Wauwyl, Robenhausen, Wangen, Meilen i Concise. Szczątki psa właściwego palafitów, wskazują, że w ogóle zwiérzęta te mało różniły się wtedy od siebie i należały mniéj więcéj do jednéj rasy średniéj budowy, według Rütimeyera do naszych legawców, według zaś John Lubbocka do rasy „Tekel" podobnéj; szczątki zaś odnajdywane w sąsiedztwie krzemienia gładzonego w jeziorze Näsbyholm w Skanii, w Hästefjord w Dalslandyi, w grobowcach kamiennych Skanii i tumulusach nieco późniejszych jak np. w tumulusie królewskim (Kungshögen) pod Starą-Upsalą — podług Kinberga — wskazywałyby, że w téj epoce istniało już jednocześnie kilka odmian, przypominających niektóre nasze dzisiejsze rasy.

Koń, *Equus Caballus,* ta „najszlachetniejsza zdobycz człowieka" według wyrażenia Buffona i najdonioślejszy okaz w rzędzie udomowionych zwierząt, pojawia się we wszystkich niemal palafitach; w dawniejszych jednakże, lub może tylko uboższych w zabytki archeologiczne, w egzemplarzach tak nielicznych, że można było sądzić, iż przypadkowo szczątki jego tam się dostawały. I tak: w Moosseedorf odkryto jedną pojedyńczą kość (Metatarsus) sztucznie obrobioną i pięknie ogładzoną. W Wangen

[4]) John Lubbock l. c. T. I. p. 167.

znaleziono pojedyńczy ząb, w Robenhausen kość *Os naviculare Tarsi*, w Wauwyl kości należące prawdopodobnie także do jednego indywiduum; w późniejszych, a przynajmniéj na większą zamożność wskazujących palafitach, jak Nidau, w jeziorze Bielskiém itd. dużo częściéj na szczątki jego natrafiano [5]).

Wszystkie szczątki tego zwierzęcia znajdywane w palafitach, wskazują na rasę odpowiadającą naszemu udomowionemu koniowi (Equus Caballus); podobnież szczątki znajdywane w torfowiskach skandynawskich [6]) i dolmenach i grobowcach Wielkiéj Brytanii [7]), Francyi, Belgii [8]) itp. — gdy przeciwnie szczątki znajdywane w grotach i stacyach krzemiennych epoki paleolitycznéj, rozpadają się na dwie różne rasy, którym prof. Owen nadał nazwy *E. fossilis* i *E. spelaeus* [9]).

Koń pokładów czwartorzędowych, jak liczne jego szczątki wykazują, był miejscowym w Europie i w stanie zupełnéj dzikości — służył troglodytom za pożywienie, kości jego zwykle połupane są nader obfite w szczątkach kuchennych tych ostatnich, jakotéż w norach hyen. „Ale gdy bada się mieszkalne groty człowieka z epoki kamienia gładzonego— mówi Dupont [10]) — nąder wybitny kontrast pojawia się w resztkach pożywienia ludów téj epoki, z troglodytami, przez zupełny brak w nich kości końskich. Kontrast ten jest tak znaczący, że sam wystarczyłby do rozdziału zupełnego ludów dwóch epok: paleolitycznéj jak i neolitycznéj, zarówno jak i różnice ich przemysłu krzemiennego“.

Kości końskie palafitów i grodzisk, nigdy nie bywają łupane i nie noszą śladów nacięć noża, za to często są starannie obrobione i gładzone, służyły za narzędzia jak szydła, iglice itp. jak wzmiankowana powyżéj kość z palafitu Moosseedorfskiego, jak szydło z kości łokciowéj końskiéj z grodziska Horodnickiego [11]) itd.

W środkującéj między dwoma poprzedniemi epoce „kjökkenmöddingsów“, według prof. Steenstrupa, John Lubbocka i Duponta — wcale nie pojawiają się kości tego zwierzęcia; dla tego dwaj ostatni uczeni skłonni byliby przyjąć, że na podobieństwo tego jak to miało miejsce w Ameryce, koń żyjąc w stanie dzikości (a nie zdziczenia jak dziś), w dawniejszych epokach geologicznych, nagle zaginał i pojawia się w pó-

5) Tamże p. 196.
6) Kinberg: Congrès de Stockholm p. 830.
7) Zbadanych przez Batemana, cyt. p. J. Lubbocka l. c. T. I. p. 168.
8) Patrz wyżéj: Pomniki megalityczne. — Duponta l. c. p. 217 i innych.
9) Owen: Philosophical Transactions 1869 p. 536. — Rütimeyer: Beiträge zur Kenntniss der fossilen Pferde.
10) Congrès de Stockholm p. 822.
11) W zbiorach Muzeum Akad. Umiej. w Krakowie.

źniejszych epokach „nie jako udomowiony okaz konia dzikiego z epoki czwartorzędowéj, ale jako importowany zkąd innąd (ze Wschodu)“ [12]).

Badanie historyi udomowienia konia, niezmiernie ważne z wielu względów rzucić może światło na historyę kultury i same dzieje ras ludzkich; ważny bowiem fakt ma tu miejsce, że w księgach Genezy, w czasach poprzedzających osiedlenie się Hebrejczyków w Egipcie, mimo tak szczegółowych nieraz opisów dobytku ówczesnego, niemaż najmniéjszéj wzmianki o koniu [13]). Podobnież i na najdawniejszych z przed XVIII dynastyi Manetona pomnikach egipskich — co stoi w łączności z najazdem Hyksosów — nie pojawia się ani razu koń. — Rzecz się ma zupełnie odwrotnie z osłem. Według naukowo dowiedzionego przez uczonego naturalistę Milne - Edwardsa, geograficznego rozmieszczenia zwierząt z rodzaju konia (Equus), — osioł jest jedynie gatunkiem rzeczywiście afrykańskim, który rozpowszechnił się w Azyi tylko w stanie udomowienia, przeciwnie zaś koń pochodzący z Azyi środkowéj i części Europy (z epoki czwartorzędowéj jako *E. fossilis* i *E. spelaeus),* dostał się do Afryki po ujarzmieniu go przez człowieka. „Według wszelkiego prawdopodobieństwa — mówi Milne-Edwards — mieszkańcy Egiptu musieli użytkować z gatunku krajowego, tj. osła, przed korzystaniem z usług konia, który jest gatunkiem obcym“.

Uczone rozprawy w Akademii nauk Paryskiéj z 1869 r., jakotéż odnośne studya Lenormanta [14]) i wielu innych [15]) wykazały: że nikomu innemu tylko Hyksosom należy przypisać udomowienie i wprowadzenie do Egiptu konia. — Jużby to samo zdaniem naszém było dostateczne do udowodnienia, że najezdcy ci nie mogli być semitami [16]).

---

12) John Lubbock l. c. Tom II. p. 12. — Dupont, w Congrès de Stockholm p. 823.

13) Ustęp, Roz. XXXVI, 24, Genezy, wspominający muły, nie może być tu na świadectwo przeciwnéj opinii powoływany, albowiem według Roulina, mniemane te muły miały być istotnie trzecim gatunkiem rodzaju konia (Equus), którego Arystoteles w swéj „Historyi zwierząt“ opisał pod nazwą *Muła syryjskiego*, Milne-Edwards, zaś upatruje w nim *hemjonę,* zwiérzę pośrednie między osłem i koniem (Patrz Mangina: Człowiek i zwiérzę. Rozdział IV).

14) Fr. Lenormant: Premières civilisations, T. I, p. 306.

15) Matériaux pour l'histoire primitive et naturelle de l'homme. 2 Série, T. VII, 1876, p. 325.

16) Dość wspomniéć, wstręt, jaki w Biblii widnieje przeciwko użyciu koni i wozów metalowych w celach wojennych, a właśnie w których celowały zastępy filistyńskie, fałszywém jest także mniemanie, jakoby koń był rzeczą pospolitą na wschodzie u Arabów np. — jest on tam rzeczą zbytku, produktem wielkich starań, — pospolitém zaś zwiérzęciem u semitów nomadów,

Na kongresie Lyonskim p. Toussaint starał się dowieść, że koń z grot Solutré (epoki paleolitycznéj), był udomowionym; najwięksi jednakże stronnicy powolnego przekształcania się z dzikich, naszych ras udomowionych, na terenie już europejskim, jak Cazalis de Fondouce [17]), Dupont [18]) itd., co do konia robią wyjątek—wszyscy go uważają za produkt importu ze wschodu, zkąd wraz z rasami aryjskiemi przybył. Le Hon [19]) także przyjmował, że choć udomowienie zwiérząt roślinożernych, jak koń, wół itd. mogło nastąpić już w okolicach helweckich, począwszy od wieku kamienia gładzonego — co według pojęć dawnéj klasyfikacyi odpowiadałoby dawniejszym palafitom — nie mniéj przeto, na ten postęp znaczący naszych przodków, *wpłynęła głównie Azya.*

Osioł nie pojawia się wcale w stacyach nawodnych. Najdawniejsze szczątki tego zwiérzęcia, odkryto według prof. Rütimeyera, w Chavennes i Noville; szczątki te jednakże nie mają nic wspólnego z palafitami i należą do czasów późniejszych, po-rzymskich.

Ren — mówi Hartmann [20]) — mimo, że był tak pospolitym w Szwajcaryi w epoce lodników, „nie znajduje się w osadach nawodnych".

Owca (Ovis Aries) rzadziéj występuje w osadach dawniejszych, dość często zaś w Concise i palafitach jeziora Bielskiego. W ogóle różni się — mówi J. Lubbock — od dziś udomowionéj owcy, swoją małą i kształtną budową, wyniosłemi nóżkami i krótkiemi rogami, które czynią ją podobną do niektórych dzisiejszych ras górskich ks. Wallii i Alp, oraz małéj owcy wysp Orknéj i Shetland. W Wauwyl jednakże, znalazł Rütimeyer egzemplarz z długiemi rogami. Dzika rasa owcy mało jest jeszcze znaną, dlatego też Rütimeyer powstrzymuje się od wyprowadzania wniosków co do pochodzenia naszych owiec, skłonny jednakże byłby, wyprowadzać je od kilku dzikich odmian. Kości tego zwierzęcia znajdywano także dość często w grobowcach Vestergotlandyi i Skanii — co do których, mówi Kinkerg — nie ma powodów powątpiewania o ich stanie udomowienia.

Z innych pomniejszych zwierząt, rzecz godna uwagi, że ani nasz kot domowy, ani mysz pospolita i dwa nasze gatunki szczurów, nie są reprezentowane ani w szczątkach palafitów, ani także „kiökkenmödding-

---

tak przeszłości, jak i dzisiejszych czasów (beduinów), jest osioł i wielbląd. Wymyślny i trudny do wyżywienia koń, niewątpliwie tylko przez rasy rolnicze mógł być udomowionym. Patrz dzieła pp. Faye, Hepwortha Dixona i Vamberego.

17) Sur la lacune qui aurait existé entre l'âge de la pierre taillée et celui de la pierre polie; Congrès de Stockholm p. 112 sqq.

18) Tamże p. 821—823.

19) Le Hon: L'Homme Fossile.

20) Einiges über Pfahlbauten; Zeitschrift f. Ethnol. IV. p. 100.

sów“. Wnioskować ztąd można, że mieszkańcy osad nawodnych musieli być wolnymi od téj plagi domowéj, — kot zaś późniéj w miarę rozpowszechnienia się jéj udomowionym został, zastępując poprzednio tresowaną do tego użytku łasicę [21]).

Nieznaną była także nasza zwyczajna kura, o któréj Homer i Hezyod zdają się nie mieć także żadnéj wiadomości. Jedyna kurza kość, którą w stacyi nawodnéj w Morges znaleziono, według Rütimeyera byłaby późniejszą naleciałością.

Co do dzikich zwierząt — fauna palafitów i grobów kamiennych jest jedną z fauną „kiökkenmöddingsów“ [22]), całą różnicę stanowią licznie występujące w poprzednich nasze zwiérzęta udomowione; w obu tych epokach, a raczéj w dwóch tych stadyach cywilizacyjnych jednéj i téj saméj epoki, nie ma śladów wielkich ssaków poprzednich geologicznych peryodów, — z końcem epoki czwartorzędowéj nikną stopniowo zarówno wielki niedźwiedź (Ursus spelaeus), wielki jeleń (Megaceros hibernicus), mamut (Elephas primigenius), hippopotam, lew jaskiniowy (Felis Spelaea), rynoceros (Rhinoceros tichorinus) — jak i rosomak, byk piżmowcowy (Ovibos moschatus), kozioł skalny, świszcz itp., które to ostatnie, przemieszkując poprzednio na płaszczyznach środkowéj i południowéj Europy, wraz z śniegami, emigrują na szczyty gór, lub do bieguna [23]). Nawet ren jak widzieliśmy, niknie całkiem w środkowéj Europie w epoce dolmenów i palafitów [24]). Jedynie tylko z piérwotnéj fauny: tur, żubr i koń dziki (E. fossilis) przechowały się długo w puszczach środkowéj Europy. Piérwszego wspomina Cezar jako trafiającego się w lasach hercyńskich, widział go prawdopodobnie Heberstain (1556) w puszczach Mazowsza i Litwy, co oprócz opisu, nadzwyczaj dokładny wizerunek przez niego podany dostatecznie poświadcza [25]); wspomina także tenże i konia dzikiego: „Feras habet Lithuania praeter eas quae in Germania referuntur, bisontes, uros, alces, equos sylvestres“ itd. o których „ferales equi“ jako w XI w. w Szwajcaryi jeszcze znajdujących się, wspomina także Ekkehard: w „Benedictiones ad mensas Ekkehardi monachi Sangellensis“. — Żubr znajduje się jak wiadomo do dziś dnia w puszczy Białowiezkiéj i w nielicznych okolicach Kaukazu.

Fauna więc palafitów szwajcarskich, oprócz wyżéj wyliczonych:

---

21) Rütimeyer, Steenstrup, John Lubbock, Hartmann l. c.
22) Steenstrup cyt. u John Lubbocka p. 226, oraz p. 204.
23) Patrz wyżéj: Rozdz. Pomniki megalityczne.
24) John Lubbock l. c. T. I, p. 167. — Hartmann, Zeitschrift f. Ethnol. IV. p. 100.
25) Heberstain: Rerum Moscoviticarum Commentarii. Basileae, p. 110.

tura, żubra i konia dzikiego, różni się jeszcze od dzisiejszéj, częstszém występowaniem dzika, bobra, niedźwiedzia, borsuka itp. [26]).

W ostatnich czasach, z dążnością niektórych uczonych, jeśli nie zaprzeczenia, to osłabienia tak wybitnie występującéj przerwy, jaka tak w pokładach geologicznych, jakotéż i stratyfikacyach archeolo-osteologicznych występuje wszędzie niemal między epoką lodników, a późniejszą ludów dolmenów i palafitów [27]) — pojawia się także dążność wyprowadzania wszystkich niemal gatunków dzisiejszych udomowionych zwierząt, od dzikich w poprzednich epokach w Europie występujących.

Prof. Steenstrup [28]), Dupont [29]), Cazalis de Fondouce [30]) mianowicie, zwrócili swoje badania w tym kierunku. Piérwszy z nich, na kongresie Brukselskim zastanawiając się nad tém, czy pośród szczątków zwiérzęcych przez p. Dupont z grot epoki paleolitycznéj dobytych, nie ma śladów niektórych naszych udomowionych zwierząt, między innemi mówi: „Parmi les os qui, avec ceux des anciens pochydermes, ont été extraits de couches dont on fait positivement remonter l'origine à ces deux périodes de la civilisation, il s'en trouve un assez grand nombre appartenant à nos autres animaux domestiques, le boeuf, la chevre, la brebis, le porc. — Quant à moi, je n'ai pu distinguer ces os de ceux de ces espèces... En face de ces trouvailles... il me faut admettre que ces restes d'animaux domestiques remonent à la même époque que le mammouth etc., et, par conséquent, que les populations des âges du mammouth et du renne ont possédé elles-mêmes la plupart de nos animaux domestiques, ou ont pu se les procurer chez des peuplades voisines, par exemple en les volant“. — Prof. Steenstrup konkluduje, że w obec kości rodzaju: *bos*, *capra*, *sus* dobytych z grot belgijskich, dochodzi się do jednéj z dwóch alternatyw: albo ludzie z epoki rena i mamuta znali nasze zwiérzęta udomowione, lub też jeśli polowali na nie jako na dzikie, mieli obok siebie rasy te piérwotne, z których wyszły nasze udomowione. P. Dupont rozwiązuje kwestyę stawioną przez Steenstrupa w ten sposób: „Les dépouilles de ces espèces rencontrèes dans nos cavernes provenaient d'animaux tués à la chasse, par conséquent non d'animaux domestiques, mais d'animaux sauvages“ [31]).

---

26) John Lubbock l. c. T. I, p. 204.
27) Patrz odnośną literaturę cytowaną wyżéj, w Rozdz. Pomniki megalityczne.
28) Comparaisons entre les ossements des cavernes de la Belgique et les ossements des kjoekkenmoedding du Danemark, du Groenland et de la Laponie, par M. J. Steenstrup; Congrès de Bruxelles, p. 199 sqq.
29) Congrès de Bruxelles p. 214. — Congrès de Stockholm p. 818 sqq.
30) Congrès de Stockholm p. 119 sqq.
31) Tenże p. 824.

Że obok naszych udomowionych ras, w palafitach i grobowcach kamiennych występują także i odpowiednie rasy dzikie, to wspominaliśmy już wyżéj — ale ztąd do wniosku aby z tych właśnie ras dzikich, europejskich, powstać miały wszystkie nasze odmiany dzisiejsze, jeszcze zbyt daleko. Co do konia mianowicie, wszyscy robią wyjątek — nikt nie wyprowadza go z dzikiéj odmiany pokładów czwartorzędowych. Zdaniem wielu ma się to samo i co do wielu innych gatunków. Pomijając bowiem, że nie ma dotychczas dostatecznych pozytywnych dowodów, na to powolne przeobrażenie na terytoryum Europy, — to zdaniem naszém, zapatrywanie to już dla tego samego byłoby w rażącéj sprzeczności z całą sumą znanych dokładnie zkąd innąd faktów, że przed pojawieniem się na terytoryum Europy ludów dolmenów i palafitów tj. Aryów — nie ma śladu, aby poprzednio jakikolwiek lud doszedł był do stanu rolniczego, choćby pasterskiego; nie dostąpili tego stadyum ani troglodyci ani ludy kjökkenmöddingsów, przeciwnie Aryowie od razu występują jako rolnicy. — Przed niemi więc nikt nie był w stanie pod wpływem chodowli wykształcać nowe rasy z dzikich — ani tém bardziéj ci ostatni posiadając już w piérwotnéj swéj ojczyźnie znajomość chowu zwiérząt i rolnictwa, nie potrzebowaliby przystępować do tak mozolnéj i długich wieków wymagającéj pracy, ale z sobą musieli najniezbędniejsze do ich użytku zwierzęta sprowadzić. Nazwy główne wszystkich niemal roślinożernych, są, biorąc etymologicznie też same w większéj części języków indo-europejskich, były więc udomowione przed ich ostatecznem rozłączeniem [32]), — z pojawieniem się zaś nowego prądu ras ludzkich na terytoryum Europy, powstał i odmienny rodzaj życia. — Nie przeczy to jednakże, aby na przełomie tych dwóch epok, fauna i flora jak zobaczymy niżéj, nie miały wzajemnie się przenikać, — nie twierdzi, aby ze zgonem ostatniego rena lub wołu moszusowego w środkowéj Europie, miały się odrazu pojawić wszystkie rasy naszych udomowionych zwiérząt. — Przeskok, jak to przyjmują pp. Cazalis de Fondouce, Dupont, Lartet, Piette, Broca, Quatrefages, Hamy i w. i. nie mógł być tu tak raptowny — przyroda nie zna takich nagłych zmian dekoracyj; widzieliśmy zresztą wyżéj, że niektóre rasy piérwotne, jak tur, żubr, koń dziki itd. dotrwały stósunkowo do bardzo późnych wieków, do naszych niemal czasów. Bardzo więc prawdopodobnie, że ludy rolnicze osiedliwszy się raz w Europie, obok ras udomowionych, które choćby jako zwiérzęta juczne w wędrówce téj musiały im towarzyszyć, powoli zaczęły, udomowiać i miejscowe dzikie rasy. *(C. d. n.)*

---

[32]) A. Pictet: Les origines Indo-europeennes ou les Aryas primitifs. Paris 1859—1863, 2 vol. — Beiträge A. Kuhn'a i inne.

NOTATKI NUMIZMATYCZNE.

przez

Ks. I. Polkowskiego.

Papierowe pieniądze polskie z roku 1794.

Nie znam ani jednego zbioru monet polskich, w którym nie znalazłoby się — kilku i kilkunastu egzemplarzy polskich papierowych pieniędzy z roku 1794. Więcéj powiem, że i ci nawet, co żadnych nie posiadają numizmatycznych zbiorów, przechowują jako pamiątki kościuszkowskie tak zwane bilety skarbowe. Z widzenia więc i wejrzenia rzecz ta znana jest ogółowi, pod historycznym jednak względem a i numizmatycznym, gdy dotąd nigdzie mi się nie zdarzyło spotkać z jaką taką piśmienną wiadomością, z czytelnikami „Dwutygodnika“ chętnie się dzielę odnośnemi tu, a nie znanemi szczegółami.

Dnia 8 Czerwca roku 1794 na posiedzeniu Rady Najwyższéj Narodowéj w Warszawie, taż Rada dla nieuchronnych, a nagłych potrzeb Rzeczypospolitéj postanowiła, ażeby do proporcyi kursu pieniędzy bitych po Złotych $84\frac{1}{2}$ z grzywny kolońskiéj srebra wypuścić w kurs papierowych pieniędzy, czyli biletów skarbowych za 60 milionów złotych polskich, zabezpieczając bezpieczeństwo onych na wszelkich dobrach narodowych. Na umorzenie zaś takowych biletów sprzedawane być miały dobra narodowe corocznie najmniéj za 10 milionów, aż do zupełnego tychże biletów umorzenia. Każdy kupujący dobra narodowe płacił za takowe biletami skarbowi, a za jaką sumę dobra narodowe sprzedane zostały, w téjże saméj ilości bilety skarbowe publicznie palono.

Tąż uchwałą Rady Najwyższéj Narodowéj biletom rzeczonym naznaczono kurs we wszystkich wypłatach handlowych, z oznaczeniem kary pieniężnéj na sprzeciwiających się i nie przyjmujących ich jako gotowiznę.

Na fałszerzy biletów skarbowych ustanowiono karę śmierci i konfiskatę majątku na rzecz skarbu publicznego, temu zaś, ktoby odkrył fałszerza wyznaczono nagrody 50,000 złotych polskich. Do wprowadzenia w wykonanie postanowień rady najwyższéj narodowéj w przedmiocie rzeczonych biletów skarbowych, ustanowiono dyrekcyę złożoną z obywateli: Ksawerego Działyńskiego, Jędrzeja Kapostasa, Antoniego Dzieduszyckiego, Jerzego Poths, Antoniego Lanckorońskiego, Filipa Garli-

ckiego i Jakóba Küsel. Uchwała zaś cała zapadła pod prezydencyą Ks. Hugona Kołłątaja.

Drugą uchwałą Rady Najwyższéj Narodowéj z dnia 11 Sierpnia 1794 roku postanowiono, że one bilety skarbowe wydawane będą na złr. 1000 na kolorze żółto-cytrynowym; na złp. 500 na kolorze ceglastym; na złp. 100 na kolorze różowo-czerwonym; na złp. 50 na kolorze brunatnym; na złp. 25 na kolorze pomarańczowym; na złp. 10 na kolorze lilla i na złp. 5 na kolorze fioletowym.

Wszystkie te bilety oprócz znaków niewidomych i znanych pod przysięgą saméj tylko dyrekcyi, w zewnętrznych cechach te miały znaki: Wycinane były z kwitaryuszów, których grzbiety pozostawały przy dyrekcyi skarbu — miały na sobie znak wodny głoski B. S., odciśniętą na sucho wypukłą pieczęć Rzeczypospolitéj — dopisany porządkowy numer i własnoręczne podpisy ustanowionych komisarzy.

Bilety na złp. 1000 miały jedną tylko seryę A, numera od Nr. 1 do 1000, a podpisywali je Jan Klemens Gaczkowski, Jan Klek i Antoni Michałowski. Tysiąc tych biletów reprezentował kapitał jednego miliona złotych polskich. Bilety na złp. 500 ceglate także tylko jednę miały seryą, wydano ich tylko sztuk 500, od Nr. 1 do 500 — podpisywali je ci sami komisarze co i bilety na złotych tysiąc i reprezentowały kapitał na złp. 250,000.

Oba te rodzaje biletów skarbowych tak na tysiąc jak i na 500 złp. należą dziś do wielkich numizmatycznych rzadkości, a ja znam dwa tylko zbiory, w których oba te bilety znajdują się, jak u hr. Emeryka Czapskiego i u hr. Leona Skórzewskiego w Lubostroniu.

Talony wszystkie, czyli grzbiety — tak od biletów na tysiąc złotych voluminów dwa, jak i na 500 volumen jeden, posiada hr. Emeryk Czapski.

Bilety na złotych sto różowo-czerwone miały trzy serye, A. B. C., a wydano ich sztuk 19,300 reprezentujących sumę 1,930,000 złotych polskich. Talony czyli grzbiety od tych biletów mieściły się w 39 voluminach, które z wyjątkiem 3-go i 4-go voluminu posiada hr. Emeryk Czapski. Podpisywali je ci sami komisarze, co i bilety na tysiąc i pięćset złotych polskich.

Biletów na złotych 50 na kolorze brunatnym wydano cztéry serye: A. B. C. D., a numerów 36,500 na 1,825,000 złotych. Talonów od nich jest 69 z tych 4 większe po 1000 numerów każdy i 65 mniéjszych po 500, wszystkie są u hr. Czapskiego z wyjątkiem voluminu 55, podpisywali je Jan Klek i Jan Klemens Gaczkowski.

Biletów na złp. 25, na kolorze pomarańczowym także cztéry serye wydano, lit. A. B. C. D. w 35,000 egzemplarzach na sumę 875,000 złp.,

podpisywali je Piotr Grossmani i Michał Zakrzewski. Wszystkie talony w liczbie 65 voluminów posiada hr. Czapski.

Bilety na złp. 10 na kolorze lilla w 6 seryach, a w numerach 46,500 na sumę 465,000 złp. podpisywali: Michał Pogąwski i Tomasz Staniszewski. — Talony wszystkie ma hr. Czapski.

Bilety na 5 złp. na kolorze fioletowym, dwa miały działy; piérwszego działu w ośmiu seryach wydano biletów 44,000 z podpisami komisarzy Jana Technera i Antoniego Raykowskiego; drugiego w sześciu seryach 14,500 z podpisami: Macieja Skałackiego i Tomasza Zarskiego. — Działy te oba reprezentowały summę 292,500 złp.

Razem wszystkie wymienione bilety wydane były na 6,637,500 złotych polskich.

Oprócz wymienionych tu biletów skarbowych numerowanych, Rada Najwyższa Narodowa uchwałą z dnia 14 Września 1794 r. postanowiła wypuścić w obieg sto tysięcy biletów cztérozłotowych nie numerowanych, a znaczonych literami tylko alfabetu; takich biletów działu Igo jest seryj 24, od A do Z, działu drugiego seryj 8, od A do H. Za jaką sumę puszczono ich w obieg, w każdym razie nie za sto tysięcy.

Oprócz tych pieniędzy wydanych na mocy uchwał Rady Najwyższéj Narodowéj, wydział skarbu podał projekt ustanowienia zdawkowéj monety na jeden złoty, na groszy 20 10 i 5, za summę sześciu milionów — projekt ten jednak projektem tylko pozostał — bo złotówek wypuszczono w obieg na próbę tylko 24 egzemplarze, a każda osobną była oznaczona głoską; dwódziestogroszówek wcale nie publikowano, a dziesięciogroszówek i pięciogroszówek wcale nie wiele. Wszystkie te drobniejsze pieniądze od cztérozłotówek, aż do pięciogroszówek nie były podpisywane a tylko stemplowane podpisem: F. Malinowski.

Ktoby teraz chciał z tych wszystkich opisanych pieniędzy robić kollekcyą numizmatyczną, powinien mieć jeden bilet na 1000 złotych i jeden na 500 złotych. Na złotych sto 3 bilety, z literami A. B. C.— Na 50 cztéry z głoskami A. B. C. D. — tyleż i na 25 złotych. Sześć na złotych 10. — Na 5 złotych ośm z działu piérwszego od litery A do H. i sześć z działu drugiego. — Cztérozłotówek z działu 1go 24, z działu drugiego 8; — jednę przynajmniéj złotówkę, jednę dziesięciogroszówkę i jednę pięciogroszówkę — razem 60 sztuk.

Co do stopnia rzadkości, najrzadsza jest złotówka, po niéj bilet na złp. 500 i bilet na tysiąc złotych, za które dziś jeszcze niejeden amator paręset złotych zapłacić gotów.

ROLA PIÉRWOTNA.

(Rzecz opracowana na podstawie: A. Hartmann'a „Hochäckerfrage"; J. Schlett'a „Die Römer in München"; L. Zierla „Etwas über die Spuren eines früher ausgebreiteten Landbaues in der Gegend von München").

przedstawił

ARTUR GRUSZECKI.

(Dokończenie).

Wielkiéj wartości dla nas jest cytata Oluffa z Saxa Grammatica, która brzmi: Interea Danorum tellus, rarescente cultorum opera sulcorumque vestigiis situ obductis, sylvestrem induit valtum et quasi nativi cespitis amoenitate deposita, informi suecrescentium nemorum densitate perhorruit. Quod praesens quoque camporum eius facies prodit. Quae enim olim feracia frugum ingera fuerant; eadem nunc arboreo stipite conserta visuntur, atque ubi olim cultores terram altius versanter vastas dissipavere glebas, illic nunc enatum nemus servantia adhuc veteris culturae vestigium rura complecitur.

Saxo tłumaczy te spustoszenia przez wychodźtwo Longobardów w 5 wieku pod królem Snio, Oluffen odnośnie do tych słów pisze: Co do Wendów zasługuje Saxo bezsprzecznie na wiarę, gdyż żył blisko tych czasów, co zaś do Longobardów, jest bądź bajką bądź omyłką.

A więc w XII wieku według słów Saxa Grammaticus'a były już ślady uprawy rolnéj w lasach Danii pochodzące z dawniejszych czasów, że te lasy już wówczas były gęste, a więc dość dawne, wskazują słowa Saxa „informi succrescentium nemorum densitate perhorruit" „arbore stipite coserta" etc.

Na Pomorzu jak donosi trzeci rocznik Towarz. historycznego (Gesellschaft für Pomersche Geschichte und Alterthumskunde). Szczecin r. 1828 p. 28, sekretarz Nicki z Torgelowa podaje wiadomość, że ziemia lasów w Graunnetiner i Golcher nosi ślady uprawy rolnéj. Lasy te odznaczają się na swéj powierzchni ziemi ogólnie tém, że grzbiet roli jest w środku wyższy, po bokach spadzisty. Świadczy to o dawnéj uprawie rolnéj téj ziemi, która obecnie kilkusetletniemi bukami i dębami jest pokrytą. Przypatrzywszy się wiekowym pniom, które od dawna butnieją, ich obwodowi, który o starości zrąbanych drzew świadczy, a jeśli przypuścimy, że dąb 500 lat istnieć może, że już nasi przodkowie o zrąb

i przyrost lasu się troszczyli, możemy przypuścić, że zanim pole orne takim lasem zarosło, upłynęło 800—1000 lat. Kwestya ta zasługuje na uwagę, zwłaszcza, że podług Jana Micräliusa, jeszcze przed biskupem Ottonem z Bambergu chrześcijaństwo na Pomorzu było znane i rolnictwo kwitło. Wydział szczeciński dodaje: Prawdziwość słów Jana Micräliusa nie ulega wątpliwości, a rękojmią są Ditmar z Merzeburga i biograf św. Ottona, zresztą dokładniejsze zbadanie téj ciekawéj kwestyi musi być pozostawione rolnikom, bo pergamenta i kroniki tu nie wystarczają, wspominają bowiem o czasach, kiedy role te w lasy przemienione zostały, a jeszcze przed dwustu laty zniszczenia 30-letniéj wojny niejedną taką przemianę wywołały na Pomorzu.

Godną uwagi jest rzeczą, że w wymienionych lasach znajdują się groby, a mianowicie w lesie Golcher „grób Hunnów“, a w lesie Grammatiner „góra tatarska“ o czém tenże sam rocznik Towarzystwa donosi.

U nas w Polsce p. Jan Zawisza, zwrócił uwagę na piérwotną uprawę rolną w artykule „Encyklopedyi rolnictwa“ IV. 378 p. t. „Narzędzia rolnicze“, gdzie załącza 5 rysunków niekształtnych narzędzi kamiennych służących wedle jego zdania do uprawy rolnéj. P. Zawisza jest zdania, że rolnictwo rolne poczęło się u nas w ósmym wieku.

Jak widzimy w całéj Europie środkowéj rozrzucone są role piérwotne i prawdopodobnie w Polsce, przy bliższém badaniu, odnalazłyby się niewątpliwie, jeśli znachodzimy je na Pomorzu. Role te, jako zabytek piérwotnéj uprawy ziemi, są nader ważném i ciekawém zjawiskiem, któreby niejedną zagadkę w historyi cywilizacyi ludów środkowéj Europy rozwiązać mogły. Należałoby jednak zwrócić badania na groby tamże znajdywane, zabytki znalezione w takich rolach rzuciłyby światło na ludy, które te role uprawiać mogły. Wreszcie zwrócić się do ludu, czy nie ma tam jakiéj tradycyi, czy nieuprawianie tych gruntów nie polega może na poszanowaniu i czci, jaką np. nasz lud mogiły i kurhany otacza?

Zwracamy się w końcu do sz. p. właścicieli ziemskich, by ci zwrócili baczną uwagę, czy téż u nas podobnych ról nie ma? a jeśli są, to możeby raczyli redakcyą „Dwutygodnika“ uwiadomić, choćby tylko kartą korespondencyjną.

USTĘP

Z HALICKO-RUSKIÉJ NUMIZMATYKI.

Pieniądze halicko-ruskie opisali PP. K. Bandkie (Numizmatyka krajowa Nr. 8/12, 16/19 i 43/54), Ks. J. Stupnicki (Biblioteka Ossolińskich Tom 7, r. 1865, str. 64—173), K. Jabłoński (Przyjaciel ludu rok IX 1842, Nr. 10). Tu tylko podaje się kilka ciekawych odmian ruskich denarów Kazimierza Wielkiego z odwrotną cyfrą królewską literą ꓘ, które to odmiany dotąd nigdzie nie były opisane (inedity).

Kształt cyfry Kazimierza Wielkiego litery K był nader rozmaity, parę odmian prostego K na monetach się znajdującego załączam, takiém zaś, jak ostatnie, ubrane są wielkie drzwi katedralnego Kościoła na Wawelu. Podobny rysunek wzięto do cyfry Kazimierzowskiéj niedawno umieszczonéj na Sukiennicach. Wsteczne K mamy w rysunku tu opisanych kilku następujących monet ruskich:

a) Denar miedziany jednostronny, pod koroną grubego rysunku odwrotne K, waży 1·90 gram, pochodzi ze zbioru L. Mikockiego, Nr. katalogu jego 309.

b) Denar miedziany. Str. Gł. Ukoronowana cyfra królewska, po bokach któréj są litery P. R., a pod spodem małe K wprost. Zwykle bywa P po prawéj stronie cyfry, a R po lewéj, tu jest przeciwnie. Ks. J. Stupnicki czyta te litery *Kasimirus Rex Poloniae*. Na stronie odwrotnéj korona, obok niéj litery te same i w tym samym porządku jak na stronie głównéj. Waży 0,90 gram. Nabyty na licytacyi w Frankfurcie nad Menem r. 1875 ze zbioru hr. Steckiego, Nr. katalogu 1353.

c) Podobny do powyższego, widziałem w zbiorze P. Merzbachera w Monachium.

d) Denar miedziany. S. g. Wsteczne K, nad którém korona. Na stronie odwrotnéj w miejscu zwykłéj korony znajduje się lewek jaki widzimy na srebrnych halicko-ruskich kwartnikach. Zachowany nie dość dobrze, waży 0,85 gram. Zdaje się, tu właściwe miejsce tego denaru. Znaleziony w Krakowie (1877) przy braniu fundamentu w realności gdzie dziś kassa główna. Znalazły się tu i inne denarki Kazimierza Wielkiego.

S. Z.

P. S. W ostatniém wykopalisku poznańskiém, w którém były same jagiellońskie denarki znalazł się jeden bardzo ciekawy z literą (K) w otoku REGIS CASIMIRI, znajduje się w gabinecie monet Towarzystwa Przyjaciół nauk w Poznaniu czy jednakże przypisać go można Kazimierzowi Wielkiemu, czy Kazimierzowi Jagiellończykowi, z jednego exemplarza trudno decydować. Na każdy wypadek jest to unikat i osobliwość piérwszorzędna. *(Przypisek Redakcyi).*

Posiedzenia Akademij i Towarzystw Naukowych.

Akademia Paryska „des Incriptions et Belles-Lettres".

(Posiedzenie z dnia 24 Maja r. b.)

— Minister wych. publicz. komunikuje Akademii wiadomości, jakie otrzymał o pracach szkoły franc. w Atenach. Dowiadujemy się z nich, że p. Th. Homolle przedsięweźmie nową kampanię archeologiczną na wyspie Delos; że projektuje sobie odsłonięcie gmachów, które otaczają świątynię Appolina i odszukanie drogi, która prowadziła od téj świątyni do morza. List ministra poznajamia nas także z projektami poszukiwań archeologicznych pp. Pottier i Haussonlier.

— P. Albert Dumont dyrektor téjże szkoły, przesłał oprócz tego plan poszukiwań dokonanych w r. 1877, pod kierunkiem Towarz. arch. Ateńskiego. Plan ten zdjęty był przez p. Loviot architekta pensyonarza szkoły. Poszukiwania miały miejsce na pochyłości Akropolu, u podnóża terassy, która unosiła niegdyś Asklepeion.

— P. A. Regnier ogłasza nazwiska laureatów nagrody Volneya. Nagroda jest udzieloną p. Józefowi Halévy za jego: „Studya nad napisem z Saffa"; wzmianka honorowa udzieloną jest p. Lucianowi Adam za jego prace na językami amerykańskiemi (gramatyka karaibska itp.) — P. A. Regnier przemawia w imieniu komisyi złożonéj, z trzech członków Akad. franc., tyluż członków Akad. des Inscriptions etc. i jednego członka Akad. Nauk.

— P. Lenormant odczytuje w dalszym ciągu pracę swoją nad monetami starożytnemi, przechodząc nową seryę monet greckich.

— P. de Witte przedstawia w imieniu p. Maxima Collignon: katalog naczyń metalowych Muzeum Towarzystwa arch. w Atenach, i podnosi bardziéj wybitne ustępy tegoż.

— P. G. Perrot ofiarowywa w imieniu p. Augusta Dozen, dzieło p. t.: „Manuel de la langue Shkipe", czyli albańskiego, i dodaje krótki rozbiór téj książki.

— P. Delisle składa w imieniu odnośnych autorów, kilka dzieł, tyczących się historyi swobód i dziejów niektórych kantonów Belgii i północnéj Francyi.

— P. Benloew dostarcza kilka nowych dowodów na poparcie znanych zresztą poglądów, wedłng których Pelazgowie zajmować mieli Grecyę przed Hel-

lenami, że różnili się od tych ostatnich tak językiem, obyczajami, jak i religią, i że przechowali się w znacznéj przynajmniéj części, w silnéj i żywotnéj jeszcze rasie dzisiejszych Skipetarów (Albańczyków). Dowody te są czerpane w danych dostarczonych przez historyków, geografów i podróżników, tak starożytnych jak i nowoczesnych i poparte są danemi etymologicznemi. Są one trojakiego rodzaju: geograficznego, mytologicznego i historycznego.

P. Benloew rozpoczynając od dowodów geograficznych, znajduje w trzech miastach założonych przez Pelazgów po wyparowaniu ich przez Greków, a istniejących jeszcze za czasów Herodota — pochodzenie albańskie. Ploenia podług niego jest *starem miastem* (Ploenia była według Hahna starożytném przedmieściem Aten), zamieszkaném przez Skipetarów; Croston: jéż, a Skylake: wygnanie.

Góra Lakmon, która łączy jakby węzłem pasma gór wydłużające się w Macedonią, Ilyryę i Epir, nazywa się dziś Zojos. Otóż w albańskim języku *ljaken* oznacza: *węzeł, złączenie* itd. Nazwa Ljakken służy także jednéj głębokiéj dolinie Epiru, i oznaczała zdaje się kiedyś także dolinę przez którą przepływa Eurotas; w ten sposób to, dałaby się zdaje się dostatecznie wytłomaczyć nazwa największego kantonu Peloponezu (Lakonii).

Starożytni pouczają nas że wyspa *Kos* dostała swą nazwę od Tenusów i że znaczenie jéj jest *Koza*. I w istocie, jeszcze dziś *Katsi* oznacza małą kózkę w języku albańskim. — Powszechnie wiadomém jest, że Sykulowie nadali swoją nazwę starożytnéj Trynakrii. Nazwa ich odnajduje się zarówno w Italii jak i Epirze. — Naxos, zdaje się, w czasach przedhistorycznych nosiło nazwę: małéj Sycylii i znajdywano *Sikelis* w okolicach Aten.

Odnośnie do dowodów mytologicznych, wspomnimy tylko, że można zdaje się wykazać, iż bohaterowie i bohaterki występujący w wojnie Trojańskiéj — są w rzeczywistości bóstwami czczonemi w różnych okolicach Grecyi. P. Benloew cytuje na poparcie téj tezy, kilka różnych tekstów i robi kilka ciekawych zestawień.

Mówiąc o dowodach historycznych i zaczerpniętych z obyczajów tych ludów, — p. B. przywiązuje małe tylko znaczenie, zachowaniu wendetty u Skipetarów, wielkich zgromadzeń ludowych w górach *Kisa* i okoliczności, że Albańczykowie grzebiąc swoich umarłych zwracają ich głowę na zachód, podobnie jak to czynili Ateńczykowie. — Ale Pelazgowie żyli długo w pewnéj formie gynekokracyi; napisy odkryte świéżo w Kos dostarczają na to dowodów; zresztą znaném jest to co Herodot nam podaje o obyczajach i życiu Likijczyków.

W Elis istniało długo kollegium duchowne szlachetnych matron, które mogło spełniać obowiązki sędziów i za interwencyą którego, zadawnione kłótnie, które rozdzielały Elis i Pizę zostały polubownie rozstrzygnięte. Jeszcze dziś po każdéj wojnie, kiedy rozpoczynają się negocyacye pokojowe, kobiety występują jako pośredniczki w celu zawarcia najprzód rozejmu, a następnie oznaczenia dnia i miejsca ostatecznych układów stron zwaśnionych.

P. B. cytuje kilka innych jeszcze zwyczaj starożytnych Pelazgów, które przechowywać się zdają między Albańczykami.

— P. Leon Regnier ofiarowywa w imieniu p. de Lavigerie arcybiskupa Algieru, plan ruin Tunisu, zdjęty przez p. Caillat. Arcybiskup zajmuje się żywo badaniami archeologicznemi i popiéra księży z „la Chapelle Saint-Louis“ w ich poszukiwaniach.

— P. de Rozière odczytuje drugi ustęp studyów p. Finnot tyczących się królestwa Burgundyi.

Akademia Umiejętności w Krakowie.

— Dnia 6 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału filologicznego Akademii um. pod przewodnictwem dyrektora Dra Estreichera. Przedstawiono wydziałowi: Czł. Dra Teofila Żebrawskiego: Uwagi nad rozprawą prof. Max. Curtzego w przedmiocie pisowni imienia i narodowości Witka (Vitelliona), autora optyki z XIII wieku. Następnie Dr. J. Oettinger czytał ustępy z obszerniejszéj pracy, mieszczącéj „Przegląd dziejów Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, w szczególności o „Stanisławie Zawadzkim“ zwanym Picus i jego dążeniach do reformy nauki lekarskiéj na Uniwersytecie.

— Dnia 11 Czerwca b. r. odbyło się posiedzenie komisyi archeologicznéj Akad. um. pod przewodnictwem prof. Łepkowskiego. Przewodniczący poruszył kwestyą wycieczki archeologicznéj do Popówki, która na jednéj z poprzednich sesyj była uchwaloną i powierzoną do wykonania p. Umińskiemu; wielu członków zobowiązało się chętnie do wzięcia udziału w tejże wycieczce. Następnie p. T. Ziemięcki czytał w dalszym ciągu rozprawę swoją: „Teorya wpływów kultury fenickiéj“. W rozprawie téj p. Ziemięcki opierając się na nowszych dziełach pp. Genthego i Sadowskiego, oraz rozprawie uczonego skandynawskiego Hansa Hildebranda, zwalcza dawniéj powszechnie uznawaną teoryę rozległego handlu Fenicyan bursztynem i cyną z wybrzeżami morza Północnego i Baltyckiego i stawia jako pewnik, że w archiwum ziemi jak i archiwum języka ludów północno zachodniéj Europy, nie ma najmniejszych śladów jakiegokolwiek dłuższego pobytu Fenicyan w tych stronach. Opierając się następnie na pomnikowém dziele Mowersa, niektórych nowszych publikacyach i własnych studyach, — stara się sprostować błędne mniemania o uniwersalności wpływów kultury fenickiéj i sprowadzić je do rzeczywistych, popartych ich autentycznemi pomnikami, rozmiarów i kierunku; stara się udowodnić: że Fenicyanie w skutek swoich rozległych i licznych stosunków handlowych, byli raczéj pośrednikami, rozkrzewicielami cywilizacyi, mało się zaś sami troszczyli o oryginalne twory ducha. Część III traktuje historyę osiedlenia się Semitów w Palestynie i ziemi Chanaan, oraz dawniejsze tam ślady wyższéj cywilizacyi rolniczéj, aryjskiéj. — Rozprawa p. Z. powierzoną została przez komisyę, do referatu p. Sadowskiemu.

WIADOMOŚCI.

W handlu księgarskim ukazała się świeżo rozprawa p. T. Ziemięckiego p. t.: **Muzeum Narodowe w Krakowie,** z któréj dochód przeznaczony jest na rzecz tegoż Muzeum. Projekt ten ma na celu, z okazyi obchodu jubileuszowego Długosza w r. 1880, urządzenie wystawy archeologicznéj i założenie na Wawelu, lub tymczasowo w przywróconym piérwotnym Ratuszu (z XV w.) w około wieży,

Muzeum centralnego archeologiczno-historycznego, na wzór tych, jakie wszystkie kraje kochające swą przeszłość i szanujące swoje pomniki, mają już urządzone.

Oddając *suum cuique,* czujemy się w obowiązku zaznaczenia, że piérwotną myśl centralnego podobnego muzeum, podniósł był prof. Dr. Łepkowski, projektując skoncentrowanie wszelkich zabytków, tak pojedyńczych jak i zbiorów, przy gabinecie archeol. Uniw Jagiellońskiego.

— Dzienniki niemieckie donoszą, że niejaka p. Drwa Wasmer, z domu Raczyńska w Kiel, posiada berło z napisem: **Johannes Casimirus R. P. et S. 1661.** Robota jego ma być przepyszną i wedle znawców niemieckich, ma mieć wszelkie cechy autentyczności. Berło to jest do sprzedania, — należy mieć nadzieję, że który z naszych amatorów-bogaczy, w braku instytucyi, któréj byłoby to zadaniem, nabędzie cenną tę pamiątkę.

— P. Gotfryd Ossowski niestrudzony badacz archeologiczny, który tyloma cennemi wykopaliskami, między innemi, trzydziestokilkoma urnami twarzowemi, wzbogacił Muzeum Toruńskie, w ostatnich kilku tygodniach rozkopał w Brochnówku (pow. Toruńskim) 200 metrową przeszło rozległość, pokrytą w głębi ziemi kamieniami ustawionemi w rozmaite figury; między niemi natrafił na groby skrzynkowe (kisty) i tu i owdzie groby *kloszowe*, tj. urny, pokryte olbrzymiemi *kloszami glinianemi* (oprócz pokrywy), — układ, który o ile wiémy, piérwszy raz napotkano tak u nas, jak i gdziekolwiek indziéj. Obszerniejszą relacyą o wykopaliskach tych wkrótce pomieścimy.

— W Prusach Zachodnich zapisało się dotychczas, na wychodzić mającą publikacyę akademicką: „Monumenta poloniae praehistorica", przeszło na 200 egzemplarzy. Pytanie ile w Galicyi, mającéj blizko 6 mil. mieszkańców, i posiadającéj piérwszorzędne instytucye naukowe, polskie — egzemplarzy téj publikacyi rozejdzie się?

— Dotknęliśmy przed niedawném sprawy kościółka św. Idziego pod Wawelem. Otóż kościółek tak nareszcie doczekał się nowego pokrycia dachu i nowéj wieżyczki. — Życzyćby należało, aby przy tak odrestaurowanéj świątyni — edylowie naszego grodu, pomyśleli o zrzuceniu szpetnéj rudery, w tak bezpośredniéj styczności z świątynią zostającéj — rudery najwstrętniejszego wejrzenia i jak z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, będącéj w istocie rodzajem *„spelunca latronum"*. — Kościółek ten odświeżony i kilkoma drzewami otoczony; miłe robiłby wrażenie, a z powodu możności urządzenia w około niego przejazdu, nie utrudniałby tak dalece komunikacyi i mniéj zasłaniałby Wawel.

Zdaje się, że Zarząd konserwatorski, nie tylko nie powinienby utrudniać, ale owszem wziąść inicyatywę w nadaniu przyzwoitszéj postaci tak kościołkowi, jak i całéj téj dzielnicy.

— Muzeum Narodowe w Peszcie wzbogaciło się świeżo drogocennym skarbem archeologicznym, składającym się ze 109 większych lub mniejszych przedmiotów ze złota, wagi 2 kilo i 136 gramów; największy z tych przedmiotów jest w postaci długiego paska złotego. Zabytki te przypisują plemionom Galijskim, które jak wiadomo na kilka wieków przed Chr. doliną Dunaju podążyły na wschód, a w części zajęły także kotlinę Węgier. — Skarb ten odkryto w posiadłości ziemskiéj p. Karola Deutsch pod Szolnokiem na Węgrzech, ma być wkrótce wysłanym na wystawę paryską.

— O odkryciu i odsłonięciu willi rzymskiéj, donosi gazeta Trewirska (Trier. Ztg.): W Oberweis, w bliskości Bitburgu, przed niedawném, kosztem miejscowego prowincyonalnego muzeum, odsłoniono willę rzymską. Willa, któréj front na południe jest obrócony, składa się z korpusu na 60 mtr. długiego, a 16 głębokiego i dwóch na 12 mtr. szérokich skrzydeł o 10 mtr. wystających ponad korpus. Pośród wszystkich odkrytych dotychczas willi rzymskich w kraju nadreńskim, jedynie willa w Nenniger przewyższa ją w obszerności. Mury są w części dobrze zakonserwowane, w częściach, położonych na stoku wzgórka, stoją jeszcze na 2 metry po nad dawny poziom wzniesione. Po usunięciu części z czasów późniejszych, prawdopodobnie frankońskich które zakrywały piérwotny rozkład, pokazuje się: że cała południowa część korpusu zajmowała jedną wielką salę (Halle). Ściany téjże były pięknie malowanemi amorkami ozdobione, którychto malowań kawałki do dziś dnia zachowały się. Z tyłu téj środkowéj halli znajdują się pokoje mieszkalne. W dwóch z nich znajdują się mozajkowe posadzki, w ogólności dobrze jeszcze zachowane. Jeden z nich jest nieszczególnego wykończenia i wzoru, przedstawia na czarném tle białe gwiazdki, w środku jedynie znajduje się kwadrad z różnokolorową ornamentacyą. Druga posadzka za to jest wielkiéj artystycznéj wartości. Jest przedziwnego wykończenia i przedstawia na białém tle rybki, ptaszki i pięknego stylu różnokolorowe kwiatki, z wielkiém poczuciem natury ułożone. W pokoju tym są jeszcze malowania ścienne, na pół metra od posadzki zachowane; przedstawiają kwiaty i owoce, także i ornamentacya innych pokoji da się jeszcze rozpoznać; jest w stylu pompejańskim, główne tło jest czarne, czerwone lub żółte, pasami na pola rozdzielone. W skrzydłach leżały pokoje sypialne; rozpoznać je można po przyrządach do ogrzewania; w wschodniém skrzydle są oprócz tego: piwnica i zabudowanie gospodarskie; w tém ostatniém jest dobrze zachowany piec kuchenny dość ciekawéj konstrukcyi. Obok zachodniego skrzydła umieszczone są łazienki.

— W Olimpii, według urzędowego doniesienia, natrafiono w ostatnich czasach na cenne rzeźby i szczątki starych gmachów. Odkryto mianowicie: ramię Pelopsa, który zasłaniał się niém tarczą bronzową, ułamek kolosalnéj głowy z marmuru, daléj w Metronie posąg niewolnicy klęczącéj, poniżéj zaś Thesaurów sześć piedestałów z posągów Jowisza, w miejscu, gdzie stały przed wiekami, — w końcu fragmenta metopy, która przedstawiała Hydrę Lernejską.

— Poszukiwania archeologiczne na Palatynie w Rrzymie, z całą energią prowadzone są daléj. W ostatnich czasach zajęto się przeważnie pracami około cyrku Septima Sewera. Okrąg zewnętrzny tegoż, owalnéj formy, jest doskonale zachowany. Natrafiono tam na pewną liczbę ułamków kolumn i płaskorzeźb. Jedném z najpiękniejszych odkryć w téj części pałacu Cezaarów, jest posąg z białego marmuru, przedstawiający Ceres; niestety brakuje mu głowy i ramion.

— W pałacu Trocadero w Paryżu otwarto przed kilku dniami: „Muzeum sztuki nowoczesnéj i starożytnéj“. Muzeum to pozostanie tam i nadal, po zamknięciu wystawy i będzie jedną z większych ozdób Paryża. Zajmuje ono całe lewe skrzydło rzeczonego pałacu; w piętnastu ogromnych salach pomieszczone są porządkiem historycznym dzieła sztuki i osobliwości archeologiczne, począwszy od epoki kamiennéj aż do konca XVIII w. Nader bogaty zbiór zabytków z epoki przedhistorycznéj, wystawił hr. Beauregard. W téj saméj sali widzieć można szkielet wojownika galijskiego w pełnéj zbroi, który leży na wózku bojowym, zasypany przez wieki ziemią, tak, jak go śmierć na polu bitwy zaskoczyła.

Dalej nadzwyczaj obfity jest zbiór medali i monet cesarzy rzymskich i piérwszych królów francuskich. W następnych salach oglądać można biblię, drukowaną w r. 1450 przez wynalazcę druku Gutenberga, oraz inne dzieła początkującéj sztuki drukarskiéj, — sprzęty kościelne i płaskorzeźby z piérwszych czasów chrześciańskich, oręże i zbroje z XV, XVI i XVII wieku, instrumenta muzyczne wszystkich czasów i narodów, zegary i t. p. Wspaniałe są także zbiory porcelany i fajansów, których dostarczyły głównie, muzea Rothschildów, Basilewskiego, Spitzera i państwowe.

— Ks. I. Polkowski, jeden z najprodukcyjniejszych współczesnych pisarzy na polu numizmatyki i archeologii kościelnéj i innéj, wydał obecnie w liczbie wielu innych, broszurę: „O dawnych granicach dyecezyi krakowskiéj“, oraz: „Skorowidz „Pamiętnika religijno-moralnego“, wydawanego w Warszawie od roku 1841—1862“.

— Dr. D. Wierzbicki, Adj. Obs. astronom. krak.. wydał własnym nakładem dzieło: „O kalendarzu pod względem historycznym, astronomicznym i kościelnym“. Zbytecznêm byłoby, zdaje się, podnoszenie ważności dla nauk historycznych, ścisłéj i dokładnéj chronologii: otóż ta opiéra się, jak wiadomo, na wyrachowaniach astronomicznych, które popularnie podawane nam są w postaci kalendarza. Książka ta, która wraz z książką od nabożeństwa jest zdaje się, najbardziéj rozpowszechnioną w świecie, — nie daje wielu czytelnikom domyślać się nawet, wiele to trudów i prób nie zawsze szczęśliwych, kosztowało ludzkość, aby dojść do porządnego i dokładnego obliczenia czasu.

Dziełko Dr. Wierzbickiego, daje obok innych części ogólnéj lub specyalnéj treści, krótki rys rozwoju historycznego kalendarza, tj. sposób obliczania roku tak u starożytnych Egypcyan, Greków, Chińczyków, Persów, Żydów, jak i u Turków, — mianowicie zaś, dzieje kalendarza u Rzymian, kalendarz Juliański, Gregoryański i protestantów w Niemczech. Życzyćby należało, aby książka ta nader pożyteczna, miała szérsze rozpowszechnienie u nas.

— P. Ludwik Żychliński wydał w Poznaniu u Leitgebera i Sp. broszurę: Ile naszéj gleby? czyli stosunek polskiéj a niemieckiéj większéj własności w W. Ks. Poznańskiem przed 30tu laty a dzisiaj. Niemogąc tu podawać więcéj cyfr, ograniczymy się na podaniu rezultatu tego obrachunku: „Przed 30 laty większa własność polska przewyższała niemiecką o mórg 1,370,756, dzisiaj zaś: własność większą polską przewyższa niemiecka własność większa o mórg 581,421, do czego należałoby jeszcze doliczyć 9,031 mórg większéj polskiéj własności podanych na subhastacyą“. Cyfry tu są wymowne; zapytaćby należało, gdzie się w końcu zalew ten germański na ziemie polskie i w ogóle słowiańskie zatrzyma i kiedy lekkomyślność tych ostatnich się opatrzy? Za motto swéj broszury p. L. Ż. wziął słowa nieodżałowanéj pamięci K. Libelta: „O miłości ojczyzny“, które każdemu wyryte być winny w pamięci. — „Syny moje! mówi tenże — postrzeżcie się. Ta ziemia, z któréj się wywłaszczacie to ciało moje. Bez niego nie będziecie mnie mieli i duch mój uleci z niego w krainę przeszłości, a w to ciało, gdy je obcy posiędą, wstąpi obcy duch i przeobrazi je w inną ojczyznę“.

— „Tow. antrop. wiedeńskie“, mając w roku ubiegłym na poszukiwania, powiększenie zbioru i publikacye „Mittheilungen“, 2654 złr., złożyło tę kwotę ze składek swoich 182 członków (910 złr.), z daru Cesarza, z poparcia od Ministeryum oświecenia, z zapomogi od Sejmu, z rozsprzedaży publikacyi, i z kwoty ofiarowanéj przez kraińską kassę oszczędności.

Z owéj sumy 2654 złr. wydało Towarzystwo na publikacye 1900 złr., zaś na wykopaliska 200 złr., gdyż resztę kosztów poszukiwań poniosły gminy, na których gruntach je przedsiębrano, i właściciele tych wsi.

— Członkowie Towarzystwa naturalistycznego, przy uniwersytecie Moskiewskim, wzięli za zadanie jednéj z swoich wycieczek, zbadanie okolic Rassimowa pod względem etnograficznym i antropologicznym, oraz rozkopanie niektórych z znajdujących się tam kurhanów. PP. Néfédou i Beuzenger, którzy należeli do téj wycieczki, rozkopali w istocie dziesięć tumulusów położonych w okolicy najmniéj dotychczas znanéj tego powiatu (w blizkości m. Parakin); dobyli z nich jedenaście skieletów noszących ozdoby z naszyjników, pierścieni, bransolet bronzowych i z muszli, oraz noszących na sobie rysunki głów wężowych i innych zwierząt. — „Gazeta Moskiewska“ donosi zaś, że w okolicach Muromu zrobiono przed niedawném bardzo ciekawe odkrycia archeologiczne. O siedm wiorst od tego miasta, po lewéj ręce rzeki Weletny, w bliskości wsi Wołossowo, natrafiono na broń kamienną gładzoną i niegładzoną, na szczątki naczyń z gliny palonéj i kości ludzkie indywiduów więcéj niżeli naturalnéj wielkości. Korespondent Gazety Moskiewskiéj zgromadził tam, już to sam, już przez nabycie w okolicy, 400 sztuk narzędzi i broni wszelakiéj, jak: strzał, grotów, toporków, klinów i t. p. Między niemi są przedmioty bardzo ordynaryjne, ale także i wiélkiéj artystycznéj wartości.

— W Buletynach historycznych publikacyi: „Revue historique“, pp. G. Monod i G. Fagniez, w zeszycie IIIcim tegorocznym (Maj i Czerwiec), prof. A. Pawiński umieścił przegląd literatury historycznéj w Polsce.

— Zeszyt I z 1878 r.: „Zeitschrift für Ethnologie, zawiéra: Crania Prussica. Zweite serie. Ein weiterer Beitrag zur Ethnologie der preussischen Ostseeprowinzen. Von Dr. Lissauer aus Danzig (Mit Tafel I—IV). — Indiscretes aus Loango. Von Dr. Pechuel-Loesche. — Die Steinfiguren in den russischen Steppen und in Galizien, genannt: „Kamienne Baby“, steinerne Weiber. Von Albin Kohn (Mit Tafel). — Von Abstammung und Verwandtschaft. Von A. Bastian. Miscellen und Bücherschau.

— Nr. 3 i 4, VIII T.: „Mittheilungen der anthropologischen Gesellschaft in Wien, zawiéra: Ueber die vorjährigen Funde im Leibacher Pfahlbau (3 Taf.). Von Karl Deschmann. — Mittheilungen aus dem Museum der Gesellschaft (4 Taf.). Von Felix von Luschan. — Kraniometrische Mittheilungen. Von Prof. Dr. Moriz Benedikt (Wien). — Gräberfunde bei Dux in Böhmen (1 Taf.) Von Dr. Ferdinand v. Hochstetter. — Protokoll der Jahresversammlung der antrop. Gesells., am 12 Febr. 1878. — Kleinere Mittheilungen: Ueber behauptete Höhlenwohnungen im Löss bei Joslowitz. Von G. Graf Wurmbrand. — Noch ein Wort über Höhlenwohnungen im Löss. Von Dr. Much. — Literaturbericht: Adolfo Scander Levi. Alcuni cenni di studi preistorici Sulla Savoja. — Vereinsnachrichten.

— † Franciszek Maksymilian Sobieszczański, niezmordowany pracownik na niwie ojczystéj literatury, historyi i archeologii, zmarł w Warszawie w d 3 b. m., licząc lat 64.

BIBLIOGRAFIA.

Brugssh-Bey, H.: Dictionnaire géographique de l'ancienne Égypte, contenant plus de 2000 noms gsographiques qui se rencontrent sur les monuments égyptiens. — Wörterbuch der altägyptischen Geographie 6 u. 7. Lfg. Leipzig, 1877. *Hinrichs Verl.* Fol. p. 401—560.

Boutkowski Alex.: Dictionnaire numismatique pour servir de guide aux amateurs, experts et acheteurs des médailles romaines impériales et grecques coloniales, avec indication de leur degré de rareté et de leur prix actuel au XIXme siècle, suivi d'un résumé des ventes publiques de Paris et de Londres. Liv 1 à 6, Leipzig, 1878. *T. O. Weigel* in 8-vo. Sp. 1—384 (z drzeworytami).

Bücheler, Pr.: Oskische Bleitafel. Frankfur a. M., 1878. *Sauerländer* in 8-vo 77 pp. Mit 1 Steintafel.

Conze Alex.: Römische Bildwerke einheimischen Fundorts in Oesterreich. III Hftr. Seulpturen in Cilli, Pettau und Seckau. Mit Taf. XI—XVII. (Aus: „Denkschriften der k. Akademie der Wissenschaften"). Wien, 1877. *Gerold's Sohn.* in 4-to, 15 pp.

Corpus inscriptionum atticarum. Consilio et auctoritate academiae litterarum regiae borussicae edirum. Vol. IV., supplementa complexi, fasc. I., supplementorum vol. I., partem I. continens. Berlin, 1877. *Reiner.* Fol. 56 pp.

Forbiger Alb.: Hellas und Rom. Populäre Darstellung des öffentlichen und hauslichen Lebens der Griechen und Römer. II Abth: Griechenland im Zeitalter des Perikles. I u. II Bd. (albo całego dzieła IV i V T.) Leipzig, 1876—78. *Fues.* in 8-vo, XIV, 392, VI, 309 pp.

Gerber A., et A. Greef: Lexicon Taciteum. Fasc. 2 Leipzig, 1878. *Teubner.* in 8-vo, p. 113—224.

Goebel, Ant.: Lexilogus zu Homer und den Homeriden. 1 Bd. Berlin, 1878. *Weidmann.* in 8-vo, XII, 623 pp.

Hampel Jos.: Antiquités préhistoriques de la Hongrie, arrangées et décrites. 2 vol. Avec 24 gravures. Paris, 1877, in 8-vo.

Lieblein J.: Egypten i dess minnesmärken och i dess förhällande till Palestina och Grekland. Stockholm, 1877, in 8-vo, 120 pp. Mit 4 Taf.

Lexicon homericum, composuerunt C. Capelle, A. Eberhard, E. Eberhard etc. — Ed. *H. Ebeling.* Voll II. Fasc 3 et 4. Leipzig, 1877. *Teubner.* in 8-vo, p. 113—224.

Müller, K. Otfr.: Die Etrusker. Vier Bücher. Eine von der k. preussischen Akademie der Wissenschaften zu Berlin gekrönte Preisschrift. Neu bearbeitet von W. Deecke II Bd. 3 u. 4 Buch. Mit einer Schrifttafel. Stuttgard, 1877. *Heitz.* in 8-vo, VIII, 560 pp.

Archives historiques de la Saintonge et de l'Aaunis. T. III et IV. Saintes et Paris, 1877, in 8-vo.

Ardüsers Hs.: Rätische Chronik, herausgegeben auf Veranstaltung der bündnerischen naturhistorischen Gesellschaft. Nach einem historischen Commentar von J. Bott. Chur, 1877. *Hitz*. in 8-vo VII, 638 pp.
De Bellecombe.: Histoire universelle. 2 partie. Histoire générale, politique, religieuse et militaire. Tome XVI. Paris, 1878, in 8-vo, 428 pp.
Bernheim E.: Zur Geschichte des Wormser Concordats. Göttingen, 1878. *Peppmüller*. in 8-vo, VI, 66 pp.
Bonainio Fr.: Acta Henrici VII, romanorum imperatoris et monumenta quaedam alia suorum temporum historiam illustrantia. Opus postumus. Florentiae, 1877, in 8-vo, XXXV, 388, XLVII, 316 pp.
Van Hasselt et L. Jéhotte: Charlemagne et le pays de Liége. L'Eburonie avant la coquête des gaules par Jules César. Bruxelles, 1877, in 8-vo, VIII, 410 pp.
D'Haussonville: Souvenirs et mélanges. Paris, 1878, in 8-vo, 465 pp.
Janssen Ihs.: Geschichte des deutschen Volkes seit dem Ausgang des Mittelalters. I Bd., 2 Abth., Freiburg i Br., 1878. *Herder*. in 8-vo XVIII u. p. 261—615.
Le Roy Th., Les curieuses recherches du Mont-Sainct-Michel. Publiées pour la premierè fois, avec une introduction et des notes pao E. de Robillard de Beaurepaire. 2 vol. Caen. 1878, in 8-vo, 476, 576 pp.
v. Paulus E.: Die Alterthümer in Württemberg. Aus Württembergische Jahrbücher für Statistik und Landeskunde". Stuttgart, 1877, Lindemann, in 8-vo, 134 pp.
Perlbach M.: Quellen-Beiträge zur Geschichte der Stadt Königsberg im Mittelalter. Göttingen, 1878. *Peppmüller*. in 8-vo VI, 214 pp.
Racinet A.: Le costume historique. Cinq cents planches, avec des notices explicatives et une étude historique. Livr 3 et 4. Paris, 1878, in 4-to (25 tablic w tekście).
Deutsche Reichstagsakten. VII Bd. Herausgegeben durch die historische Commission bei der k. Academie der Wissenschaften. München, 1878. *Oldenbourg*, in 4 to, IX, 420 pp. Inhalt: Deutsche Reichstagsakten unter Kaiser Sigismund. I Abth. 1410—1420, herausgegeben von Dr. Kerler. (Tomy 4—6 jeszcze nie wyszły).
Urkuden-Buch der Stadt Lübeck. Herausgegeben von dem Vereine für lübeckische Geschichte und Alterthumskunde. V. Thl. 9 u. 10 Lfg. Lübeck 1878. *Grautoff*. in 4-to, VIII u. p. 641—836.

Acta seminarii philologici Erlangensis. Ediderunt: Iwan. Mueller et E. Woelfflin, Vol. I. Erlangen 1878. *Deichert*. in 8-vo, 476 pp.
Ayuso, F. Garcia: Ensayo critico de gramàtica comparada de los idiomas indo-europeos, sanskrit, zend, latin, griego, antiquo slavo, litauico, godo, antiguo aleman y armenio. Cuaderno I. Madrid, 1878, 224 pp.
Beiträge zur Kunde der indogermanischen Sprachen, herausgegeben von Adb. Bezzenberger. II. Ba., 4 Hfte., Gottingen, 1877, Peppmüller, in 8-vo.
Collin A. Z.: Om och ur Rig-Veda. Bilder ur de indiska ariernas äldsta kulturlif. I. Vedatidens menniskor. Stockholm, 1877, in 8-vo, 110 pp.

Gregorii Bar-Hebraei carmina a *A. Seebabi*, correcta, ac ab eodem lexicon adjunctum. Romae, 1877, in 8-vo, 257 pp.
Körner K.: Einleitung in das Studium des Angelsächsischen. Grammatik, Text, Uebersetzung, Anmerkungen, Glossar. I Thl.: Angelsächsische Formenlehre. Heilbronn, 1877. *Henninger*, in 8-vo, VIII, 67 pp.
Mrkkhakatika, d. i. das irdene Wägelchen, ein dem König Cûdraka zugeschriebenes Schauspiel. — Uebersetzt von O. Böhtlingk. St. Petersburg, 1877 (Leipzig, Voss), in 8-vo, IV, 213 pp.
Obermüller W.: Saken und Sachsen. Der Hessen-Völker, II Bd. Historisch-sprachliche Forschungen. 3 Hft. Wien, 1877. *Eurich*. in 8-vo, 96 pp.
Quellen ud Forschungen zur Sprach- und Cultur-geschichte der germanischen Völker. Herausgegeben von: Bh. ten Brink, W. Scherer, Elias Steinmayer. 25 Hft. Strassburg, 1878. Trübner, in 8-vo, VII, 156 pp. Mit 4 Taf. — Inhalt: Kleinere lateinische Denkmäler der Thiersage aus dem 12 bis 14 Jahrhundert. Herausgegeben von E. Voigt.
Rgvidhânam: Edidit cum praefatione Rdf. Meyer. Berlin, 1878, in 8-vo, XXXVIII, 50 pp.
Studien zur griechischen und lateinischen Grammatik, herausgegeben von *Geo. Curtius* und *K. Brugman*. X Bd., 2 Hft. Leipzig, 1877. *Hirzel*. in 8-vo, p. 257—438.
Vambery Hm.: Etymologisches Wörterbuch der turko-tatarischen Sprachen Leipzig, 1878, Brockhaus. in 8-vo, XXIV, 228 pp.

OD WYDAWNICTWA.

Z niniejszym zeszytem, zamyka się **piérwsze półrocze naszego wydawnictwa.** Ufni w uznanie naszych trudów i żywotną potrzebę naszego organu, wyrażone przez światłą publiczność za pośrednictwem prasy i poparcia prenumeratą naszego wydawnictwa — nie lękamy się prowadzić go i daléj, sądząc, że ogół społeczności polskiéj, zapoznawszy się bliżéj z celem i kierunkiem naszego organu, z trudami nieodłącznemi cd wydawnictwa pisma ściśle naukowego, usiłowania nasze jeszcze życzliwiéj poprze i zapewni naszemu pismu stały i normalny rozwój.

W nadziei tego poparcia, **upraszamy o odnowienie przedpłaty i nadsyłanie nowéj, zawiadamiając zarazem, że numera z przeszłych kwartałów są jeszcze do nabycia.**

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny **Jan Gadowski.**



Litogr. A. Pruszyński w Krakowie 1878.